

Jerzy Woronczak

Drobiazgi o Biernacie z Lublina

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 48/2, 499-504

1957

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

II. M A T E R I A Ł Y I N O T A T K I

JERZY WORONCZAK

DROBIAZGI O BIERNACIE Z LUBLINA

Stanisław Grzeszczuk umieścił w *Pamiętniku Literackim*¹ obszerną recenzję wydania *Wyboru pism* Biernata z Lublina w opracowaniu Jerzego Ziomka. Chciałbym tę recenzję w pewnych punktach uzupełnić, w niektórych z nią polemizować.

1. List Biernata do księgarza Szymona

Grzeszczuk kwestionuje datę listu podaną przez Ziomka (za Chrzanowskim) na rok 1515. Uzasadnia to faktem, że w dostępnych mu wydaniach *Catalogus testium veritatis* Macieja Flaciusa Illyricusa z r. 1608 i 1666 data listu występuje zarówno w formie 1515, jak i 1505. Recenzent wolałby datować list na rok 1505, gdyż w roku tym księgarz Szymon (Guttler) ma sprawę przed sądem biskupim o obelgi i usiłowanie zabójstwa karmelity Andrzeja Stosza. Grzeszczuk przypuszcza (za Stawarzem), że proces ten miał podłoże religijne, a list Biernata uważa za kojący plaster dla Szymona a zarazem manifest słuszności jego przekonań.

Recenzent podważa również słuszność dokonanego przez Ziomka tłumaczenia początku listu Biernata („Niedawno pan Jan z Pilzna...“), wskazując, że dostępne mu wydania Flaciusa mają tu zarówno *Ioannes Pilsensis*, jak i *Ioannes Pilcensis*, a więc możliwe jest również tłumaczenie: Jan z Pilcy. Uważa jednak, że sprawę rozstrzygnąć może dopiero sprawdzenie tego szczegółu w pierwszym wydaniu dzieła Flaciusa lub przynajmniej w którymś z wydań dokonanych za jego życia.

Udało mi się dotrzeć do pierwszego i drugiego wydania *Catalogus testium veritatis*². W obu tych wydaniach nazwisko wymienione w pierwszym zdaniu listu brzmi *Ioannes Pilcensis*, a więc

¹ *Pamiętnik Literacki*, XLVI, 1955, z. 3, s. 236—251.

² Wyd. 1: Basileae, per I. Oporinum, 1556 (egz. Bibl. Uniwersyteckiej w Brnie); wyd. 2: Argentinae apud P. Machaeropaum Basileae, ex officina I. Oporini, 1562 (egz. Bibl. Uniwersyteckiej w Pradze).

tłumaczyć je należy przez: Jan z Pilcy, Jan Pilecki³, natomiast nie dają one żadnego nowego materiału do ustalenia daty listu, gdyż w obu przed streszczeniem listu występuje data w formie 1515 *Dominica Laetare*, przed pełnym jego przedrukiem (Flacius opuścił tylko zakończenie, nie zawierające widocznie treści teologicznych) — w formie 1505.

Eliminacja jednej z tych dat jest jednak możliwa, a to na podstawie analizy treści listu. Zaczyna się on słowami:

Nuper dominus Ioannes Pilcensis attulit mihi chronicam Bohemorum, illam quae et Bohemice impressa est, penes quam historia est de tribus regibus Maguntiae [...].

Ziomek tłumaczy tekst następująco:

Niedawno pan Jan z Pilzna przyniósł mi kronikę czeską, tę, która została także po czesku wydrukowana i która zawiera historię trzech królów Maguncji⁴.

Tłumaczenie to ma kilka błędów. O tym, że Ioannes Pilcensis to Jan Pilecki, nie Jan z Pilzna, była już mowa. Prócz tego: „*penes quam historia est de tribus regibus Maguntiae*“ — nie można przetłumaczyć przez: „która zawiera historię trzech królów Maguncji“, lecz: „przy której jest [domyślnie: współoprawiona] *Historia trzech królów* [wydana] w Moguncji“. Chodzi tu mianowicie o dzieło czternastowiecznego karmelity Jana z Hildesheimu *Liber de gestis et translatione trium regum*⁵, wielokrotnie i pod różnymi tytułami wydawane, m. in. w Kolonii⁶ przez Jana Guldenschaffa z Moguncji w r. 1477, 1478 i 1486⁷, przy czym żadne z tych trzech wydań nie wskazuje miejsca druku. Biernat miał widocznie w ręku jedno z tych wydań (żadna bibliografia nie notuje, by dzieło to wyszło kiedykolwiek w Moguncji) i wziął miejsce pochodzenia drukarza za miejsce druku. Można jeszcze za-

³ Tak samo A. Brückner, *Ezopy polskie*. Rozprawy Wydziału Filologicznego AU. Seria II. T. 19. Kraków 1902, s. 192.

⁴ Biernat z Lublina, *Wybór pism*. Opracował Jerzy Ziomek. Wrocław 1954, s. XXVII. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 149.

⁵ Ze Biernat ma na myśli to dzieło, dowodzi dalszy ciąg listu: „*omnino plurima digna lectu et scitu ibi reperiuntur de moribus Orientalium, praecipue autem de genere hominum, qui Mandapoli vocantur [...]*“. Mówi o tym już Brückner, *op. cit.*, s. 192.

⁶ W mieście tym znajdują się rzekome relikwie Trzech Króli.

⁷ *Catalogue of Books Printed in the XV Century Now in the British Museum*. Part 1. London 1908, s. 253—254, 257.

znaczyć, że drukarz podaje w pierwszym wydaniu swe miasto rodzinne w formie *M a g u n c i a*, w drugim — *M o g u n c i a*, w trzecim — *M o g o n c i a*, może więc Biernat korzystał z wydania pierwszego. Nie jest to jednak pewne, bo zarówno Biernat, jak i Flacius mogli zmienić brzmienie nazwy.

Najważniejszą jednak sprawą jest owa „*chronica Bohemorum, illa quae et Bohemice impressa est*“. Ze sformułowania wynika, że Biernat otrzymał egzemplarz tego dzieła wydany w innym języku niż czeski. Powstaje więc pytanie: jaka „*chronica Bohemorum*“ była wówczas wydana w dwóch językach, w czeskim i innym? Po rozejrzeniu się w czeskiej bibliografii okaże się, że do r. 1515 wchodzi w grę tylko i jedynie Aeneasa Sylwiusa *Historia Bohemica seu de Bohemorum origine ac gestis historia*, od r. 1475 wielokrotnie wydawana w swym oryginalnym łacińskim brzmieniu, której czeski przekład pióra Mikołaja Konáča wyszedł w Pradze w roku 1510⁸. W ten sposób dochodzimy do wniosku, że datowanie listu Biernata z Lublina do księgarza Szymona na rok 1505 nie jest możliwe. List ten został napisany 18 marca 1515. Tę samą datę każe przyjąć występująca w liście wzmianka o przygotowywanej reformie kalendarza. Sprawa ta znajdowała się na porządku obrad V soboru laterańskiego (1513—1517). Papież Leon X zwrócił się w lipcu 1514 do niektórych uniwersytetów, m. in. do krakowskiego, z prośbą o przygotowanie odpowiednich memoriałów. Uniwersytet Jagielloński zlecił tę pracę specjalnej komisji, a gdy ta nic nie zdziałała, powierzył lektorowi sentencji, Marcinowi Biemowi z Olkusza (10 lutego 1515), który ją do 12 grudnia 1516 ukończył⁹.

I jeszcze pewien drobiazg w związku z listem Biernata. Jeden z ustępów tego listu brzmi:

Quid, o miser, ponis os in caelum? Audesne contra Papam quicquam hiscere, qui est sanctissimus et Deus terrenus? At si illi sanctissimi non s a n c t u m os, sed manus et pedes ponant in caelum, si homines iugulantes arbitrentur obsequium se praestare Deo [...].

⁸ Pierwszy czeski przekład, którego dokonał Jan Húska w 1487 r., pozostał w rękopisie. Por. J. Jakubec, *Dějiny literatury české*. I. Praha 1929, s. 547. *Chronicam Bohemorum* identyfikuje tak już Brückner (op. cit., s. 192), nie podając daty czeskiego wydania i nie wyzyskując jej do datowania listu.

⁹ Brückner, op. cit., s. 193. Szerzej H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*. Kraków 1935, s. 262—264 (gdzie dalsza bibliografia)

Choć wszystkie wydania podają tu tekst jednobrzmiący, sądzę, że „*non sanctum*“ jest błędem pierwodruku, który należy skorygować na „*non solum*“. Daje to lepszy sens, a wyjaśnia się łatwo: napisane w liście „*solum*“ odczytano jako „*sctum*“, czyli „*sanctum*“.

2. „Diabeł“ czy „dyjabeł“

We wstępie do swego wydania Ziomek pisze:

Oczywiście nie poprawiamy odstępstw od ósmiozgłoskowca. Jedynie transkrypcję *y*, *i* w pewnych wypadkach dostosowaliśmy do normy ósmiozgłoskowej. Tak np. *dyabli* piszemy *diabli* lub *dyjabli*, zależnie od ilości zgłosek w danym wierszu. Np. „Diabli ten karzeł garbaty“, ale „Po wszej Grecyjej sławnego“¹⁰.

Na to recenzent:

Drugi przypadek, równie dziwny w uzasadnieniu, dotyczy pisowni wyrazów typu *diabli* (*dyjabli*). Ziomek dostosował transkrypcję *y*, *i* (w pewnych wypadkach) do normy ósmiozgłoskowej. Pomijając brak metodycznego uzasadnienia takiego postępowania, należy stwierdzić, że jest to niezgodne z istotnym stanem wymowy szesnastowiecznej, gdzie bez względu na jakiegokolwiek normy wersyfikacyjne mówiono *dyjabli*. A więc i tu został samowolnie naruszony stan wersyfikacji utworu¹¹.

I dalej:

Drugą sprawą jest oznaczanie czy nieoznaczanie joty w wyrazach typu: *Grecyjej*, *Kapadocyjej*, *dyjabli*. Tu, jak podkreślano na innym miejscu, praktyka wydawcy kłóci się z językiem, co tworzy dziwne niekonsekwencje: *diabli* obok *dyabli* [chyba: *dyjabli* — J. W.], *Grecyjej*, *Libijej* obok *Kapadoczej*¹².

Istotnie, tego rodzaju niekonsekwencji winien był Ziomek unikać. Należało transkrybować z *ij* czy też *yj* nie tylko *Ammonijum*, *Grecyjej*, *Libijej*, ale także: *Kapadocyjej*, *Dyjonizemu* i *Babilonijej*, choć w trzech ostatnich przypadkach uzyska się w ten sposób wersy dziewięciosylabowe. Należało również wprowadzić jednolitą pisownię wyrazu *diabeł*, ale nie w formie *dyjabeł*, jak radzi recenzent, lecz *diabeł* (2 sylaby!), choć w jednym wypadku otrzyma się wers siedmiosylabowy, wbrew bowiem apodyktycznemu twierdzeniu recenzenta mówiono — zarówno w w. XVI, jak i w XV — *djãbeł* (*djãbeł*), nie *dyjãbeł* (*dyjãbeł*). O dowody łatwo.

¹⁰ Biernat z Lublina, *op. cit.*, s. CV.

¹¹ Grzeszczuk: recenzja w *Pamiętniku Literackim*, s. 248.

¹² Tamże, s. 250.

I tak z XV w. przykładowo odnotuję z płockiej *Skargi umierającego*, utworu ułożonego, jak wiadomo, ośmiozłogłosem grupowanym w czterowersowe strofy, następujące wersy:

- w. 44 Diabeł na grzechy wspomina
 55 Tanieś się diabłu sprzedała
 58 Gdyś się diabła odrzekała
 82 Rozprosz diable obstępianie

Płocka *Skarga* ma 88 wersów, z tego, pomijając wersy, w których występuje diabeł, 80 wersów ośmiozłogłowych, 3 dziewięciozłogłowe i 1 dziesięciozłogłowy. Stanowczo bardzo dziwne byłoby, gdyby wszystkie wersy, w których występowałby dyjabeł, były dziewięciozłogłowe. Prawdopodobieństwo tej alternatywy da się obliczyć i wynosi 0,00003, natomiast prawdopodobieństwo alternatywy diabeł (tj. djabeł) wynosi 0,79022.

U Kochanowskiego, o którego ścisłym sylabizmie nikt nie wątpi, mamy w samych *Fraszkach* i *Psalterzu* 7 wersów, które przy lekcji dyjabeł byłyby o jedną sylabę za długie. Na przykład w psalmie 106:

Syny bowiem i córki swe ofiarowali
 Diabelstwu: kreść niewinną, kreść (mówię) przelali.

W *Figlikach* i *Wizerunku* Reja jest takich wersów 16. W wymienionych utworach obu autorów nie ma natomiast zupełnie wersów, w których lekcja dyjabeł dawałaby dobry rytm¹³.

Gdyby mi zarzucono, że dowodzę drogą pośrednią, że należałoby wpierw udowodnić, iż wymienieni autorzy nie popełniali błędów rytmicznych¹⁴, przytoczę jeszcze dwa argumenty niezbite. Otóż w przechowywanym w Muzeum Miejskim w Cieszynie graduale tyńieckim z początku XVI w. (oprawiony w r. 1526) znajduje się m. in. *Bogurodzica* opatrzona nutami. Na stronie 346 mamy tam:



¹³ Informacje na temat występowania wyrazu diabeł i wyrazów pochodnych u Kochanowskiego i Reja posiadam dzięki mgr Krystynie Chłędowskiej, która mi użyczyła do egzemplifikacji pewną ilość wersów z materiału *Słownika polszczyzny XVI wieku*. Serdecznie jej tu za to dziękuję.

¹⁴ Zarzut ten byłby tu niesłuszny, gdyż drogą analizy statystycznej da się stwierdzić ilość zgłosek wyrazu nawet w wierszu asylabicznym, o ile tylko utwór jest dość obszerny, a wyraz częsty.

A na stronie 347:



3. Drobiazg interpunkcyjny

Wersy 809—812 *Żywota Ezopa* mają w starodruku, wydaniu Ziomka i propozycji recenzenta następujące postaci:

STARODRUK

Rzekł Xántus /iuz się iednajmy/
A tego swáru niechajmy:
Ezop áby pánią przeprosił /
Iesliby iey w czym przewinił.

ZIOMEK

Rzekł Ksantus: „Już się jednajmy,
A tego swaru niechajmy,
Ezop aby panią przeprosił,
Jeśliby jej w czym przewinił“.

RECENZENT

Rzekł Ksantus: „Już się jednajmy,
A tego swaru niechajmy.
Ezop, aby panią przeprosił,
Jeśliby jej w czym przewinił“.

Recenzent uważa formę *Ezop* za wołącz, a *by i jeśliby* za 2 osobę liczby pojedynczej. Sądzę, że nie ma racji, choćby ze względu na to, że forma *Ezop* nie może być wołączem. Zapomina on, że przytaczanie cudzej wypowiedzi było dla autorów staropolskich zagadnieniem trudnym i pełnym zasadzek, tak że często przerzucają się oni z mowy niezależnej do zależnej i odwrotnie. Na przykład u Biernata mamy w *Bajkach* (k. R, w. 1—4):

Prosząc, áby mu porádziłá,
przy gárdle mié ostáwiłá,
bowiem mié krol zá to dá[ł] ściác,
izem łotrá dopuścił zjác.

Nie przyznając racji Grzeszczukowi i utrzymując, że drugi dwuwiersz zakwestionowanej przez niego zwrotki jest podany w mowie zależnej, muszę się wypowiedzieć co do cudzysłowu zamykającego, który Ziomek umieszcza na końcu zwrotki. Wprowadzanie do tekstów staropolskich cudzysłowu jest niekiedy sprawą trudną lub wręcz niemożliwą. Znak ten po prostu nie pasuje do staropolskiego sposobu przytoczeń i można by go w przypadku przytoczeń typu mieszanego wcale nie stosować, nie wydzielając również cudzysłowami enklitycznego *pry*.